

MOJA Leica

1936
NR.2

MIESIĘCZNIK
FOTOGRAFJI
MAŁOOBRZĄDKOWEJ



Leica pracuje szybko i pewnie.
Wiedzą dziś o tym wszyscy! Leicę stosują naj-
słynniejsi naukowcy, sportowcy, artyści i reporterzy.
Leica jest dziś tak znana, że nawet w filmie kine-
matograficznym foto-reporterka (Marianne Hoppe)
posługuje się Leicą.

Ernst Leitz · Wetzlar

MOJA LEICA

Miesięcznik Fotografii Małoobrazkowej

NR. 2 ● WARSZAWA ● CZERWIEC 1936

R. Sonnenfeld

OBJEKTYW MIĘKKORYSUJĄCY „THAMBAR”

Doskonała korekcja obiektywów Leitz'a, dzięki której otrzymujemy negatywy idealnie ostre, pozwala wykonywać bez trudu powiększenia w dużej skali, również bardzo ostre.

Ostrość ta, pożądana zazwyczaj, może jednak okazać się szkodliwą dla obrazu, ujętego artystycznie. Oko artysty, komponującego obraz, nie dostrzeże rysunku pojedynczych liści na drzewie, piegów na twarzy, czy cegieł budynku. Nie dostrzeże ich, bo nie są obrazem, nie są kształtem, potrzebnym do wywołania nastroju. Obiektyw natomiast spostrzeże wszystko i wyrysuje sumiennie i jednakowo wyraźnie szczegóły najistotniejsze i najmniej ważne. Wyrysuje każdy włos na głowie, kamień na drodze, czy słomkę wiejskiej strzechy i zniszczy przez to pożądaną nastrój i artystyczny charakter obrazu.

Istnieją różne sposoby złagodzenia własności analitycznych obiektywu, żaden z nich nie daje jednak tak dobrych rezultatów, jak użycie przy zdjęciu obiektywu miękorysującego. Obiektyw taki oddaje w obrazie kresę ostrą, ale otoczoną miękką aureolą świetlną, jasną mgiełką, która powoduje jakby przesłonecznienie całego obrazu. Kontrasty zostają złagodzone, drobne szczegóły przyćmione, a całość przestaje być suchą tylko rzeczywistością.

Obiektyw miękorysujący Leitz'a „Thambar” posiada ogniskową 9 cm., bardzo duży otwór względny $F\ 2/2$ i zaopa-

trzony jest w zdejmowaną przesłonę, zakrywającą środek obiektywu, w odróżnieniu od przesłony zwykłej, która zasłania jego brzegi. Obiektyw zaopatrzony jest również w przesłonę tęczówkową i podwójną podziałkę przesłon. Biała podziałka miarodajna jest dla obiektywu stosowanego bez przesłony „środkowej” — czerwona — dla obiektywu z przykręconą tą przesłoną. Ślimacznica „Thambara” sprzężona jest z mechanizmem dalomierza Leiki.

Effekt miękkiego rysunku można regulować dowolnie. Najlepszym sposobem zorientowania się w możliwościach „Thambara” jest wykonanie kilku zdjęć przedmiotu oświetlonego kontrastowo przy różnych przesłonach. Doświadczenie pokaże, że efekt miękkiego rysunku największy będzie przy wkręconej przesłonie środkowej i pełnym otworze przesłony tęczówkowej i że będzie się on zmniejszał wraz z przesłoną.

Przesłonę „środkową” można stosować praktycznie tylko do F 6,3, gdyż począwszy od F 9, przesłona zwykła i środkowa pokrywają już całe pole obiektywu.

Próby zdjęć bez przesłony „środkowej” wykazały, że w miarę zmniejszania otworu obiektywu, szybko zmniejsza się efekt miękkiego rysunku, a przy przesłonie F 9 ginie on zupełnie — obiektyw rysuje zupełnie ostro.

„Thambar” nadaje się w pierwszym rzędzie do zdjęć portretowych i krajobrazowych. Jest to przyrząd bardzo cenny i potrzebny, należy go jednak dobrze poznać i stosować wyłącznie przy zdjęciach przedmiotów oświetlonych kontrastowo. Portret oświetlony międko, motyw szary, do zdjęć „Thambarem” nie nadają się zupełnie.

R. Sonnenfeld.

Migawka Leiki to arcyprecyzyjna i delikatna konstrukcja. Jeżeli zauważysz jakąś wadę w działaniu mechanizmu nie reperuj go nigdy sam, a zwróć się do swego dostawcy, który prześle aparat do fabryki. Wyjdzie to na dobre i twojej Leice i kieszeni.



A. BAUMANN

W KOŚCIELE

KURZ — WRÓG

Kurz jest najgorszym wrogiem fotografii małoobrazkowej! Wyobraźmy sobie negatyw 24×30 mm., posiadający jasne punkciki, spowodowane przez kurz, wielkości nakłucia szpilki ($1/20$ mm.). Po dziesięciokrotnym powiększeniu negatywu wzrastają one do wielkości $\frac{1}{2}$ mm., dają się już teraz mocno we znaki i wymagają żmudnego wyplamkowania. Kurz w tej postaci jest najdotkliwszy, może się on jednak okazać szkodliwy również w wielu innych okolicznościach. Tym innym okolicznościom, trafiającym się od chwili zdjęcia do zakończenia powiększenia, warto kilka słów poświęcić.

Soczewki naszego obiektywu do Leiki muszą być idealnie czyste. Nie szkodzi jednak bynajmniej, że znajdą się na nich dwa czy trzy ziarenka kurzu. Mocno pokryty kurzem obiektyw może w wysokim stopniu obniżyć stopień kontrastu i ostrości obrazu, przytem mogą powstać zjawiska, które łatwo przyjmuje się za objawy odbłasków.

Można tych rzeczy uniknąć, czyszcząc obiektyw przed zdjęciem. Do tego celu służyć może lniana chusteczka, miękka i stara, która po wielokrotnym praniu straciła swą „kosmatość“. Należy nachuchać powierzchnię soczewki i przetrzeć ją potem szmatką, nie naciskając zbyt mocno. Przy oczyszczaniu na sucho można w niektórych okolicznościach zamiast oczyścić szkło, właśnie je zakurzyć, suche bowiem szkło natarte szmatką, ładuje się elektrycznie i przyciąga z najbliższego swego otoczenia cząsteczki kurzu. Czynność oczyszczania może się ograniczyć do odkurzania tylko przedniej i tylnej powierzchni soczewek, wewnętrzne bowiem części obiektywu do Leiki są zbyt szczelnie zamknięte, by mogły ulec zakurzeniu. Aby uchronić soczewkę zewnętrzną od zakurzenia, należy zawsze obiektyw zakrywać kapturkiem. Obiektyw zapasowy nieosadzony w aparacie, należy zawsze trzymać w przeznaczonym dlań futerale, nigdy zaś nie przechowywać go bez ochrony, np. w kieszeni, gdzie oprócz zakurzenia, może ulec także zadrapaniu.



DR. JERZY STALONY-DOBRZAŃSKI

PORTRET DZIEWCZYNKI

To, co jest słuszne dla obiektywu, ważne jest także dla soczewek nasadkowych i filtrów, które tak, jak i obiektyw zapasowy, trzymać należy w stanie wolnym od kurzu w przeznaczonych dlań pudełeczkach czy futerałach. Ochroniać od kurzu należy również szkła celownika i odległościomierza. Jeśli odległościomierz jest zakurzony, prawidłowe nastawienie na odległość może być w znacznym stopniu utrudnione. Dzięki starannemu czyszczeniu, usuwamy również odciski palców oraz inne zanieczyszczenia. Już bowiem minimalne ślady tłuszczu na soczewce obiektywu mogą pociągnąć za sobą poważne konsekwencje przy zdjęciu. Często ogólnie nie wie się o tem, że najdrobniejsza cząstka tłuszczu, roz-tarta rozmyślnie na powierzchni soczewki, powoduje działanie zmiękczające (soft), ale nierozmyślnie, z czystego przypadku, nie należy tego stosować. Szmatka do wycierania obiektywu musi być troskliwie utrzymywana w czystości. Może ona służyć tylko do tego jednego celu — przechowywać ją trzeba w czystym pudełeczku — nie papierowym — i od czasu do czasu przepierać. Wnętrze samej Leiki prawie się nie zakurza — niebezpieczeństwo jest tu niewielkie, gdyż tylko jedna i to wąska ściana korpusu daje się odejmować. Taką kamerę, która przepracowała już z pół tuzina lat, można kiedyś raz silnie przedmuchać. Kasety należy jednak od czasu do czasu przedmuchać, by je uwolnić od kurzu. W kasetach pluszowych, używanych długo, należy ostrym nożem odciąć włókna, przylegające do szczeliny. Kto poprzednio pracował z płytami szklanymi, przyzwyczał się do ich odkurzania przed zamknięciem do kaset. Przy filmach do Leiki nie jest to potrzebne. Współczesne filmy sporządza się w fabrykach w przestrzeni wolnej od kurzu i suszy starannie specjalnem filtrowaniem powietrzem tak, że nie należy się obawiać, że błona może być zakurzona. Odkurzanie błony w ciemni miękkim pluszem czy jedwabną szmatką jest nie tylko zbędne, lecz zgoła niebezpieczne. Dzięki bowiem tarcii podkład celuloidowy ładuje się elektrycznie i przyciąga z otoczenia cząstki kurzu, pozatem ładunki elektryczne mogą spowodować zaświecenie filmu. Należy więc bezwzględnie zrezygnować z tego. Jeśli się okaże, że błona jakieg-oś fabrykatu jest zakurzona — należy przestać jej używać, bo-



PROF. JAN A. NEUMAN

NA STAREM MIEŚCIE

wiem jej odkurzenie przed naładowaniem jest, jak to już powiedzieliśmy, bezwzględnie szkodliwe.

Często okolicznością, sprzyjającą zakurzeniu się filmu, jest przebieg suszenia. Czynność ta winna się odbywać w miejscu możliwie wolnem od kurzu. Pokój, w którym znajdują się dywany, lub meble obite, nie może służyć do tego celu. Drobne włókienka, unoszące się tam w powietrzu, osiadają na lepkiej, wilgotnej błonie, a po wysuszeniu nie dają się z jej powierzchni całkowicie usunąć. Bardziej jeszcze szkodliwie niż kurz, działają kreski i zadrapania, występujące na błonach leikowych, bądź to na stronie emulsji, bądź na celuloidzie. Niektóre tak uszkodzone błony mogą pochodzić już z samej fabryki. Często jednak niewłaściwe obchodzenie się z materiałem negatywowym może spowodować owe zadrapania. Zdarzyć się to może, gdy błonę nawijamy spoczątku luźno na szpulę kasetową i naciągamy mocno w kierunku odwrotnym. Obawa, że błona może ulec zadrapaniu w samej kamerze, jest płonna. Film biegnie tam zupełnie swobodnie i opiera się tylko na niewykorzystywanych później perforowanych brzegach, wobec czego bez najmniejszej obawy można w kamerze nawinąć po naświetleniu film spowrotem.

Kurz i zanieczyszczenia urządzeń do powiększania również szkodzą. Od czasu do czasu należy odejmować głowicę aparatu do powiększeń, przetrzeć ją z kurzu i to samo zrobić z lampą i ew. z kondensatorem, gdyż kurz może przeniknąć do wnętrza przez otwory kanałów wentylujących. Obiektyw powiększalnika należy oczywiście także utrzymywać w czystości. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na odkurzenie płytek szklanych, utrzymujących błonę w płaskim, poziomem położeniu. Należy je dla wyżej wymienionych już powodów oczyścić szmatką, nachuchawszy przedtem obficie, można przytem szmatkę zwilżyć spirytusem. Gdy po pewnym czasie zauważymy na płycie kreski, pochodzące z zadrapań — płytkę taką należy wymienić. Negatyw do powiększeń musi być czysty z obu stron. Stronę celuloidu oczyszczamy szmatką, zwilżoną w wodzie.

Zwracamy również uwagę na to, że błony nie należy przeciągać siłą między szkiełkami, bo przecież nawet przy łagodnem



RAJMUND SONNENFELD

PORTRET P. Z.

obchodzeniu się z nią łatwo się zadrapuje. Takie same zadraśnięcia powstać mogą, gdy pozwalamy, by błona zwisająca z aparatu do powiększeń, skręcała się, może w efektowną, ale zato szkodliwą dla niej spiralę. Przecież ostatecznie specjalne zagłębienia przy powiększalniku też służą do jakiegoś celu!

Z odkładanymi negatywami należy się obchodzić starannie. Błony trzeba zwijać ostrożnie w rolki i przechowywać je w pudełkach wolnych od kurzu, lub poprzecinać je w klatki i włożyć do kartoteki. W idealnej czystości utrzymywać także należy szybkę, przyciskającą papier na ekranie do powiększeń. Obydwie jej strony czyści się szmatką, zwilżoną w spirytusie. Po zakończeniu pracy, najlepiej płytkę owinać w papier, a nie zostawiać bez opakowania. Bardzo użytecznym jest, że przy aparacie do powiększeń Leitza stosowana jest zasada światła rozproszonego, co powoduje, że drobne rysy czy zadrapania nie występują na powiększeniach wcale lub w stopniu bardzo złagodzone. W zwykłych powiększalnikach z kondensatorami najmniejsze wady negatywu występują z wybitną wyrazistością.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, wynika jedno: czystość, czystość i jeszcze raz czystość!

Nr. 1 „**Mojej Leiki**“ zawierał, między innymi, następujące artykuły:

W. Mioduszewski — Fotografia sportowa.

Dr. Jerzy Stalony - Dobrzański — Wywoływanie błon leikowych.

R. Sonnenfeld — Co należy wiedzieć o powiększeniach w dużej skali.

R. Sonnenfeld — Historia Leiki.



DR. A. M. WIECZOREK

LEŚNE BOGINKI

WYWOŁYWANIE BŁON LEIKOWYCH

(Dalszy ciąg)

Zalecałem wówczas bardzo prosty, miły i posiadający cały szereg zalet sposób wywoływania pirokatechiną bez siarczynu.

Wywoływacza tego używałem przez bezmałą pięć lat. W tym czasie sprawa zwalczania ziarna zapomocą odpowiedniego wywoływania stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania i w literaturze fotograficznej zaczęły ukazywać się coraz liczniej rozmaite przepisy na wywoływacze „drobnoziarniste“ i wyrównawcze. Na rzecz jednego z tych wywoływaczy, opracowanego i podanego w Fotografje Polskim (1932 r., Nr. 2) przez p. W. Daniewskiego¹⁾, zdradziłem wreszcie moją pirokatechinę, a to dlatego, że wywoływacz ten, nie dając może wyraźnie drobniejszego ziarna, działał jednak jeszcze bardziej miękko (mniej kontrastowo) i bardziej wyrównawczo, niż pirokatechina.

Kilkakrotnie już użyliśmy wyrażen „wyrównawczy“, „wyrównawczo“ i sądzę, że należy bliżej zastanowić się, co to znaczy i dlaczego potrzebne jest wywoływanie wyrównawcze.

Otóż, jeżeli już sam fotografowany przedmiot łączy w sobie duże kontrasty świetlne, np. odbłaski słońca na jasnych lub błyszczących powierzchniach obok głębokich cieni, to na negatywie mocno, prawie do końca, wywołanym, znajdziemy również bardzo wielkie różnice w zaczernieniu poszczególnych miejsc (wyrazu „zaczernienie“ używam tu, dla prostoty, jako synonimu „gęstości“), dochodzące z łatwością do stosunku 1:5000. Skala tonów na papierze jest jednak nieporównanie uboższą i wynosi najwyżej 1:100; jeżeli teraz z takiego kontrastowego negatywu sporządzimy odbitkę na papierze, to wysokie i najwyższe światła, którym na negatywie odpowiadają np. zaczernienia

¹⁾ 400 g. siarczynu sodowego krystalicznego + 4 g. metolu + 20 g. boraksu krystalicznego + wody do objętości 1 litra. Do użytku rozcieńczać: 1 objętość wywoływacza stężonego + 4 objętości wody; czas wywoływania przy 18° około 12 minut.



ANTONI A. WĘCŁAWSKI

„MOKRY ASFALT”

200, 300, 500, 1000, 3000, 5000 (różnice między temi zaczerzieniami są na negatywie zupełnie dobrze widoczne), na odbitce otrzymamy w postaci niezróżnicowanych, jednakowo białych miejsc. Chcąc więc otrzymać jednak jakiś rysunek w światłach (jak to się mówi, uniknąć „pustych światła”), musimy dostosować kontrastowość negatywu do możliwości papieru, musimy skrócić skalę tej kontrastowości i to przede wszystkim w światłach. Innymi słowami, musimy wywołać płytę tak, żeby w cieniach i półtonach zaczerznienie było proporcjonalne do otrzymanych ilości energii świetlnej, ale żeby w światłach wzrost zaczerznienia stał się nieporównanie wolniejszy. Taki właśnie sposób wywoływania nazywamy wywoływaniem miękkim, wyrównawczem. Jeżeli takie wyrównywanie nadmiernych kontrastów jest potrzebne przy pojedynczych zdjęciach, to oczywiście tem bardziej jest ono konieczne przy wspólnem wywoływaniu całej taśmy z Leiki, gdzie możemy mieć obok siebie zdjęcia o najrozmaitszym co do stosunków świetlnych charakterze i gdzie wobec tego musimy dbać o wyrównanie i tych różnic.

Powstaje więc teraz pytanie, jakże to osiąga się takie wyrównawcze wywoływanie? Na to pytanie odpowiedzieć można, że są trzy czynniki, od których zależy zmniejszenie kontrastów, a równocześnie także i zmniejszenie ziarna. Oto one: 1) dobór odpowiedniego wywoływacza, 2) rozcieńczenie wywoływacza, 3) skrócenie czasu wywoływania. Wpływ pierwszego z tych czynników bywa wprawdzie niekiedy kwestjonowany, ale w każdym razie jest rzeczą zupełnie pewną, że z takiego np. szeregu wywoływaczy, jak hydrochinon, metol, pirokatechina, glicyna, parafenylenodwuamina, ten pierwszy daje szczególnie kontrastowe i gruboziarniste negatywy, ta ostatnia zaś z łatwością wyrównuje najpotężniejsze kontrasty i daje najsubtelniejsze ziarno. Wpływ na wielkość ziarna trzeciego czynnika, to znaczy, skrócenia czasu wywoływania zrozumiemy łatwo, jeżeli przypomnimy sobie, że ziarenka srebra metalicznego, z których składa się obraz fotograficzny, nie zjawiają się przecież odrazu w swej ostatecznej wielkości, lecz rosną stopniowo podczas procesu wywoływania

dzięki wydzielaniu srebra metalicznego dokoła niesłychanie drobnych, niedostrzegalnych początkowo zarodków, z jakich składa się t. zw. „obraz utajony“, znajdujący się w emulsji naświetlonej, a jeszcze nie wywołanej. Skrócenie czasu wywoływania pociąga za sobą również wyrównanie kontrastów w światłach, ponieważ światło przenika w emulsję tem głębiej, im jest silniejsze i ponieważ proces wywoływania zaczyna się przecież od powierzchni emulsji i dopiero stopniowo sięga coraz dalej w głąb; przerywając więc wywoływanie, zanim redukcja obejmie głębsze warstwy emulsji, zmniejszamy kontrasty w światłach. Nie trudno też zrozumieć, że czynnik drugi — rozcieńczenie wywoływacza, właściwie jest tem samem, co skrócenie czasu wywoływania, bo przecież wywoływacz rozcieńczony działa wolniej; jeżeli więc rozcieńczymy wywoływacz np. dziesięciokrotnie, a czas wywoływania przedłużymy tylko pięciokrotnie, to skutek powinien być taki, jak od skrócenia normalnego czasu wywoływania przy wywoływaczu nierozcieńczonym.

Z powyższego wynika, że chcąc otrzymać przy pracy Leiką dobre negatywy, musimy wywoływać swe błony drobndziarnością i wyrównawczo, to zaś osiąga się, albo przez stosowanie najodpowiedniejszego wywoływacza, to jest parafenylenodwuminy, albo przy stosowaniu innych wywoływaczy, przez ich rozcieńczenie i względnie niedługie wywoływanie. Do tego należy jeszcze dodać, że zdjęcia powinny być raczej obficie naświetlone, co obecnie, przy tak czułych błonach i jasnych obiektywach nie nastrocza żadnych trudności.

Podany tu wywoływacz metolowy z boraksem, jak widać z jego składu, odpowiada wyłożonym tylko co warunkom, a w szczególności jest wywoływaczem bardzo rozcieńczonym, gdyż zawiera po rozcieńczeniu tylko 0,8 g metolu w litrze. Wywoływacza tego używałem przez parę lat i z jego działania co do drobndziarności i zdolności wyrównawczej byłem najzupełniej zadowolony. Jednakże pewne bardzo przykre zjawisko, jakie przy jego stosowaniu często występowało, zmusiło mnie do poszukiwania innego wywoływacza. Zjawisko to obserwuje się

przy tak zwanem wywoływaniu przewlekłem, to znaczy, wówczas, gdy płyta (czy błona) podczas wywoływania w bardzo rozcieńczonym wywoływaczu stoi w nim pionowo i bez ruchu. Wówczas warstewka wywoływacza, bezpośrednio przylegająca do emulsji, reaguje z nią, ubożeje w substancję wywołującą, staje się przytem nieco cięższą niż reszta płynu i dlatego spływa po powierzchni emulsji w dół. Ponieważ wanieką nie ruszamy, a wywoływacz jest rozcieńczony, więc dyfuzja cząsteczek substancji wywołującej do tej zubożonej warstewki z reszty płynu jest niedość sprawna. Skutki tego łatwo zgadnąć: górny brzeg obrazu, stykający się ze świeżym, nieużytym wywoływaczem, będzie wywołany silniej, reszta obrazu słabiej; oprócz tego wywoływacz przy słabo naświetlonych, a więc jasnych na negatywie, miejscach obrazu, mniej się zużywa i spływając, może powodować poniżej tych jasnych miejsc ciemniejsze pionowe smugi. Jeżeli brzeg obrazu na płycie o rozmiarach 9×12 będzie mocniej wywołany na 2 — 3 mm szerokości, to nie przeszkadza nam to prawie wcale, ale takie samo przyciemnienie brzegu malutkiego obrazku z Leiki to już duża nieprzyjemność i takie właśnie nieprzyjemności miewałem przy wywoływaniu swych błon, czy to w koreksie (dodatkowe komplikacje wskutek guziczków wstęgi koreksowej), czy też w puszcze Zeissa. Próby mieszania cieczy podczas wywoływania przez obracanie filmu albo poruszanie puszką dawały jeszcze gorsze wyniki, gdyż wywoływacz przy przepływaniu przez perforacje tworzył wiry, które znów powodowały silniejsze wywoływanie miejsc, położonych w sąsiedztwie perforacyj. Muszę zresztą zaznaczyć, że te przykre zjawiska występują w stopniu dotkliwym tylko przy obfitem naświetleniu zdjęć i stosunkowo bardzo krótkiem wywoływaniu¹⁾; ponieważ jednak z tej metody nie chciałem rezygnować, więc zacząłem poszukiwać wywoływacza, któryby pra-

¹⁾ Od innych posiadaczy koreksów nie słyszałem skarg na tego rodzaju przykrości, widocznie więc występowanie tych zjawisk związane jest z jakimiś swoistymi właściwościami mojego postępowania negatywowego lub z danym egzemplarzem Koreksa.

cował drobnoziarniście i wyrównawczo, a jednak nie był wywoływaczem rozcieńczonym.

Takiego wywoływacza naturalnie należało szukać wśród wywoływaczy z parafenylenodwuaminą. Przytaczam tu kilka przepisów ²⁾.

Nr. 1. Parafenylenodwuaminy — 12,5; glicyny — 12,5; siarczynu sodowego bezw. — 75.

Nr. 2. Parafenylenodwuaminy — 10; glicyny — 10; siarczynu sodowego bezw. — 75.

Nr. 3. Parafenylenodwuaminy — 12,5; siarczynu sodowego bezw. — 75; węglanu amonowego — 5.

Nr. 4. Parafenylenodwuaminy — 10; glicyny — 1; siarczynu sodowego bezw. — 90.

Nr. 5. Parafenylenodwuaminy — 10; glicyny — 6; siarczynu sodowego bezw. — 90.

Nr. 6. Parafenylenodwuaminy — 10; glicyny — 12; siarczynu sodowego bezw. — 90.

Nr. 7. Parafenylenodwuaminy — 10; metolu — 5; siarczynu sodowego bezw. — 60; fosforanu sodowego (Na_3PO_4) — 3,5; bromku potasowego — 1.

(W powyższych przepisach liczby oznaczają w gramach ilość substancji w 1 litrze gotowego wywoływacza).

Z tych wywoływaczy wypróbowałem tylko jeden, mianowicie, sporządzony według przepisu Nr. 7, czyli parafenylenodwuaminę z metolem. Jest to ten sam wywoływacz, który w handlu był pod nazwą „Micros“ Lumière'a. Poza drobnoziarnistością i własnościami wyrównawczymi wywoływacz ten posiada następujące zalety: jest stale gotowy do użytku, gdyż stosuje się go bez rozcieńczania, czas wywoływania jest przeważnie krótki, może on być używany wielokrotnie i wreszcie przechowuje się ogromnie długo, jeżeli jest nalany po samą szyjkę flaszki, a flaszka jest dobrze zamykana korkiem gumowym.

(D. c. n.)

²⁾ Z: „Momentphotos bei Nacht“ von Walter Kross, 1934.

NOWOŚCI, CIEKAWOSTKI, UWAGI

Celem ułatwienia czytelnikom orientacji w obfitym wyborze błon negatywowych różnych fabryk, podajemy poniżej tablicę, w której uwzględniono dane charakterystyczne różnych fabrykatów.

NAZWA EMULSJI	Rodzaj emulsji	Czułość		Gradacja	Ilość warstw emulsji	Ziarnistość
		°DIN	°SCH.			
Agfa Isochrom-Spezial-Feinkorn FF	orto	10/10	18	b. twar.	1	z.b.d.
Agfa Isochrom-Feinkorn F	orto	16/10	24	norm.	2	z. d.
Agfa Isopan-Spezial-Feinkorn FF	panchro	10/10	18	twarda	2	z.b.d.
Agfa Isopan-Feinkorn F	panchro	17/10	25	norm.	2	z. d.
Agfa Isopan-Super-Spezial (JS)	panchro	20/10	28	miękka	2	z. n.
Gevaert-Special	orto		18/19	twarda	2	z. d.
Gevaert-Express-Superchrom	orto		23	norm.	2	z. d.
Gevaert-Panchromosa	orto panchro		24	norm.	2	z. d.
Gevaert-Panchromosa-Microgran	orto panchro		20	twarda	2	z.b.d.
Kodak Panatomic	panchro		22	twarda	2	z.b.d.
Kodak Super-Sensitive-Panchrom.	panchro		26	norm.	2	z. d.
Kodak Super X	panchro		29	norm.	2	z. d.
Kodak Infra-Red	panchro uczulona na podczerw.		16	twarda		z. d.
Perutz Spez.-Antihalo	orto	12/10	20	b. twar.	1	z.b.d.
Perutz Neo-Persenso	orto	16/10	24	twarda	2	z. d.
Perutz Rectapan	panchro	10/10	18	b. twar.	2	z.b.d.
Perutz Perpantic	panchro	16/10	24	twarda	2	z. d.
Perutz Peromnia	panchro	18/10	26	miękka	2	z. n.

Oznaczenie skrótów: ziarno normalne = z. n., ziarno drobne = z. d., ziarno bardzo drobne = z. b. d.



W ciągu ubiegłych lat technika fabrykacji filmów wysokoczułych posunęła się znacznie naprzód. W dobie obecnej spotkać można błony do Leiki o czułości dochodzącej do

28° Sch a nawet 30° Sch. Mając do dyspozycji tak czuły materiał negatywowy i obiektywy tak jasne jak np. Summar F2, zdawałoby się, że można fotografować wszystko. Ale od czasu do czasu staje się koniecznym posiadanie błony jeszcze czulszej, by np. móc wykonać zdjęcie sportowe przy świetle sztucznym, lub reportażowe. Uciec się wtedy trzeba do naczulania — hypersensybilizacji. Czynimy to przy pomocy amonjaku, którego można użyć w różny sposób. Zajmijmy się tu sposobem uczulenia przy pomocy pary amonjakalnej, sposobem, który jest znacznie łatwiejszy, niż bezpośrednia kąpiel błony w amonjaku. Metoda ta pozwala zwiększyć czułość błony o 100% na przeciąg od 5 do 8 godz. (Kąpiel bezpośrednia zwiększa czułość o 50% na 1 lub 2 dni), a dzięki swej prostocie daje się łatwo stosować. Film do naczulenia nawijamy na taśmę correxową i wstawiamy do puszkii Correxu tak, jak to się zwykle czyni przy wywoływaniu. Na dnie naczynia umieszczamy bibułę nasyoną skoncentrowanym roztworem amonjaku, Correx zamykamy na przeciąg 4 minut, poczem należy natychmiast załadować kasotę i wywołać błony niezwłocznie po wykonaniu zdjęć.

Metodę powyższą poleca się w przypadkach, gdy zależy nam na szybkim uczuleniu. Istnieje jeszcze pewien sposób, który podajemy tylko dla ciekawości, gdyż jego skuteczność w dużym stopniu zależy od przypadku. Sposób ten polega na przewyciężeniu bezwładności emulsji na działanie światła (próg czułości), przez wywołanie bardzo delikatnego dymku przed właściwym naświetleniem. Dymek ten można uzyskać, wystawiając błonę na działanie bardzo słabego światła przed zamknięciem do kasoty.

Od pewnego czasu pierścien gębi ostrości „Summara“ zaopatrzony jest w kresczkę oznaczoną literą R. Kreska ta służy do zdjęć promieniami podczerwonymi na błonach Agfa-R lub innym odpowiednim materiale. Dzięki swej doskonałej korekcji chromatycznej „Summar“ specjalnie nadaje się do zdjęć tego rodzaju.

W laboratorium naukowym „Agfy“ przeprowadzono badania nad utrwalaniem papierów światłoczułych. Stwierdzono tam między innymi, że do utrwalenia obrazu w mocno nawet zużytym utrwalaczu, wystarcza 10 minut.

W świeżej kąpieli nie należy utrzymywać dłużej niż 5 minut, by uniknąć naruszenia przez płyn, światła obrazu. Okazało się też, że zbyt długie utrwalanie utrudnia następujące po nim wypłókanie papieru.



W puszcze „Correx“ zaopatrzonej w taśmę celluloidową, nowego typu z guziczkami po obu stronach, można wywoływać jednocześnie dwie taśmy negatywowe. Należy je w tym celu umieścić w puszcze złożone razem, emulsją nazewnętrzną.



W lutym i marcu r. b. odbył się w lokalu P. T. F. kurs fotografowania Leiką. Wykładowcami na kursie byli p. p. A. Bauman, W. Dederko, J. Goldman, inż. J. Less, Prof. J. A. Neuman, Prof. J. Stalony-Dobrzański.

Na program kursu złożyły się wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne, obejmujące wywoływanie negatywów, powiększanie, wykonywanie reprodukcji i diapozytynów oraz operowanie różnymi przyrządami pomocniczymi do Leiki. W ramach kursu odbyły się dwie wycieczki: na zdjęcia na mieście i do ogrodu zoologicznego.

Kurs zdobył sobie duże uznanie licznych słuchaczy; wyrażamy przeto nadzieję, że Zarząd P. T. F. rychło go powtórzy.

.....

**Redakcja „Mojej Leiki“ prosi wszystkich czytelników
o nadsyłanie swoich prac do reprodukcji.**

.....

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Krajowa fabryka papierów i artykułów fotograficznych „FOTON” ogłasza za pośrednictwem redakcji pisma „Moja Leica” konkurs fotograficzny dostępny dla wszystkich.

Warunki konkursu:

1) Przyjmowane będą prace wykonane kamerą „Leica” i powiększone na krajowym papierze „FOTON” do rozmiaru co najmniej 13×18 . 2) Temat zdjęcia — dowolny. 3) Jury konkursu stanowić będą: Przedstawiciele: Polskiego Tow. Fotograficznego, Redakcji „Mojej Leiki” i Fabryki „Foton”. 4) Termin nadsyłania prac — do dn. 1.X.36 r. 5) Prace w dowolnej ilości, zaopatrzone w godło i zamkniętą kopertę z nazwiskiem autora nadsyłać należy pod adresem redakcji „Mojej Leiki”. 6) Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody:

I nagroda	.	.	.	.	.	.	w gotówce	zł. 40.—
II	„	.	.	.	.	.	„	„ 20.—
III, IV i V nagroda po	zł. 15.—						w towarze	„ 45.—
VI, VII i VIII	„	„	„	10.—			„	„ 30.—
IX, X i XI	„	„	„	5.—			„	„ 15.—

Prenumerata do końca roku (8 numerów) 3 zł. Prenumerata ulgowa dla prenumeratorów Fota lub Fotografa Polskiego zł. 2.— za 8 zeszytów.

Adres Red. i Administracji: **WARSZAWA-BIELANY, GRĘBAŁOWSKA 13.**

Redaktor: **RAJMUND SONNENFELD.** Redaktor odp.: **K. BOŻEKOWSKI.**

Wydawca: **SEKCJA LEIKI POLSKIEGO TOW. FOTOGRAFICZNEGO**

Prenumerata z przesyłką pocztową: roczna: zł. 4.—; półroczna 2,50. Zeszyt pojedynczy 50 groszy. Prenumerata ulgowa dla prenumeratorów Fota lub Fotografa Polskiego: rocznie zł. 3.—; półrocznie 2.—. Wpłaty pocztowymi przekazami rozrachunkowymi.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.

**WYSOKĄ JAKOŚĆ
NISKĄ CENĘ**

J E D N O C Z Y



POLSKI PAPIER FOTOGRAFICZNY

Szczegółowe opisy znajdują się
w obszernym, fachowo opraco-
wanym katalogu FOTONU,
który wysyłamy gratis na żądanie

**WARSZAWA 12
REJTANA Nr. 7
FOTON**